



Świat podzielony

Chrześcijananie i polityka

Jeśliby królestwo samo w sobie było rozdwojone, to takie królestwo nie może się ostać – Mar. 3:24.

Którą z partii politycznych dominujących w Stanach Zjednoczonych powinien wspierać badacz Biblii? Demokratów, Republikanów czy może jeszcze jakąś partię? Pytanie to jest podobne do pytania, jakie można by zadać Apostołom: którą z grup polityczno-religijnych wspierają? Faryzeuszy, Saduceuszy czy może Herodian? Jako wierzący Chrześcijananie, nasze poparcie powinno być skupione na naszym Panu, który powrócił i Królestwie, jakie ustanawia, a nie na obecnych „niebiosach” czy „ziemi”, jakie zachowane są na zniszczenie (2 Piotra 3:7). Pismo Święte napomina Chrześcijan, aby w obecnym Wieku Ewangelii trzymali się z dala od ziemskich uwikłań:

„Nasza zaś ojczyzna jest w niebie” (Filip. 3:20). „Dlatego w miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy” (2 Kor. 5:20) [w wersji ang. mowa jest o „ambasadorach Chrystusa”, przyp. tłum.] „Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo moje, słudzy moi walczyliby” (Jan. 18:36). „Żaden żołnierz nie daje się wplątać w sprawy doczesnego życia, aby się podobać temu, który go do wojska powołał” (2 Tym. 2:4). W Nowym Testamencie nie znajdziemy żadnego przykładu Chrześcijanina, który wkraczałby na arenę polityczną. Obywatele niebiescy nie mogą wikać się w politykę tego świata. Ziemski ambasador nie może ingerować w politykę kraju, który go gości. Nowe stworzenie jest przygotowywane dla przyszłego dzieła w roli królów i kapłanów (Obj. 20:6). Winni oni być cierpliwi, ulegli względem Bożego planu przeobrażenia świata, a nie wybiegać przed Pana na podobieństwo króla Saula, który sam złożył ofi arę Bogu, gdy nie mógł się doczekać nadejścia Samuela (1 Sam. 13). Saul drogo zapłacił za swe przestępstwo.

Wielu jest ludzi, którzy usilnie pracują starając się przeobrazić Amerykę w „Naród Chrześcijański”. Choć niekiedy możemy podziwiać ich dobre intencje, to jednak należy uznać, że wybiegają oni przed Boga, działając przeciwko jego planom zniszczenia obecnych niebios (ustrój religijny) i ziemi (władze cywilne) (por. Dan. 2:44).

Polaryzacja społeczeństwa amerykańskiego

Gdy terroryści uderzyli na Stany Zjednoczone w dniu 11.09.2001, Amerykanie połączyli się w bólu i zdecy-

dowaniu, stając za prezydentem Bushem w niepowtarzalnym pokazie narodowej jedności. Gdy jednak w minionym roku uderzył huragan Katrina, stało się coś zupełnie przeciwnego: Amerykanie podzielili się ostro w swych stanowiskach, jeżeli chodzi o ocenę działań prezydenta i administracji federalnej.

W przemowie po wyborach w 2000 roku, Prezydent Bush powiedział: „Jestem optymistą co do możliwości zmiany tonu w Waszyngtonie. Wiem, że Ameryka chce pojednania i jedności. Musimy uchwycić ten moment i go urzeczywistnić”. Mimo to, w czasie prezydentury Busha ton Waszyngtonu jedynie się pogorszył i stał się bardziej stronniczy.

Na przestrzeni lat, kierownictwo partii Demokratycznej przesunęło ciężar swego zainteresowania na daleką lewicę, faworyzując różnorodne, bezładne, partykularne interesy, włączając w to działania liberalne, sprzyjające homoseksualizmowi, ruchowi feministycznemu, państwowej opiece zdrowotnej, większym podatkom i bardziej rozbudowanej administracji. Jako że tak skonstruowana platforma zniechęciłaby zbyt wielu wyborców, skupili się oni obecnie na atakowaniu prezydenta i partii Republikańskiej.

Prezydent stroni od jedności, preferując konfrontację nad pojednanie, faworyzując politykę powierzchownie wymierzoną w pogłębienie poparcia w swym konserwatywnym stronnictwie kosztem idei, które mogłyby zaowocować dwustronną zgodą i szerszym poparciem między ludźmi.

Partia Republikańska stara się przejąć centrum, utrzymując jednocześnie konserwatywne prawe skrzydło. Podejście to znamionuje polityka „dla każdego jakaś propozycja”, która przyniosła im wiele głosów, lecz na jak długo? Rośnie liczba niezadowolonych konserwatywnych wyborców, którzy tracą cierpliwość do prezydenta, a zwłaszcza Kongresu. Zdają sobie sprawę, że jedynie w słowach popierają oni konserwatywne zasady, lecz nie wykazują twardego charakteru w spieraniu i promowaniu tych ideałów. Największymi, obustronnymi osiągnięciami Busha są z pewnością ustawy edukacyjne, polityka wydawania recept oraz wspieranie olbrzymiej pomocy federalnej dla ofiar huraganu Katrina. Wielu konserwatywnych Republikanów widzi w Bushu podatkowego Demokratę w odzieniu Republikanina. Zamiast kierować się dawną polityką epoki Reagana, polegającą na jednoczesnym zmniejszaniu podatków i obcinaniu wydatków, Bush delikatnie zmniejszył podatki podnosząc jednocześnie w radykalny sposób wydatki. W dniu dzisiejszym staje się jasne, że



rosnące wydatki administracji federalnej pozostające poza wszelką kontrolą nie będą mogły być pokryte z zysków osiągniętych ze wzrostu gospodarczego wygenerowanego obniżką podatków. Polityka outsourcingu siły roboczej do innych krajów zwiększa przychody wielkich przedsiębiorstw, pozbawiając jednocześnie pracy Amerykanów.

Na przestrzeni minionych lat, jako że liberałowie nie byli w stanie przeforsować realizacji swych celów za pomocą ustawodawstwa, starali się je osiągnąć przez wyznaczenie odpowiednich sędziów, mających dbać o implementowanie zmian dzięki tworzeniu prawa z zastrzeżeniem sędziowskiego. W miarę postępu wojny z terroryzmem, wielu konserwatystów zaczyna wierzyć, że ostatnie działania prezydenta Busha w zakresie wzmocnienia południowej granicy z Meksykiem są raczej wynikiem nacisku na niego, niż rezultatem głębokiego przekonania. Konserwatyści obawiają się również, że nie powstrzyma to terrorystów od przekraczania granicy, a wprost przeciwnie, może doprowadzić do zwiększenia napływu pracowników i cudzoziemców, którzy będą starali się uzyskać obywatelstwo, aby móc później sprowadzić swe rodziny i żeby mogły one korzystać z opieki społecznej, systemu oświaty czy opieki zdrowotnej. Gdy tylko politycy skupili się na walce o władzę, interesy ludzi i narodu zostały odstawione na boczny tor. „Dom, rozdwojony sam w sobie, nie ostoi się” (Mat. 12:25). Wszystkie te elementy konfliktu rozgrywającego się na naszych oczach stanowią fragmenty powstającej wielkiej armii Pana, której utworzenie zaowocuje anarchią i rozkładem obecnych systemów.

Wzrost potęgi religijnej prawicy

Na przestrzeni minionych lat, tak zwana „religijna prawica” zyskiwała i traciła na popularności. Chrześcijańska Koalicja została utworzona w roku 1989 przez telewizyjnego kaznodzieję Patrica Robertsona. W wywiadzie dla Denver Post w roku 1992, Pat Robertson powiedział: „Naszym celem jest zdobycie władzy nad społeczeństwem... [oraz] przejęcie kontroli od Partii Republikańskiej”. Chociaż Chrześcijańska Koalicja była niezwykle skuteczna w promowaniu swych kandydatów w wyborach, to jednak na chwilę obecną uważa się, że organizacja ta stopniowo się pograża. Jest ona również stopniowo zastępowana przez organizacje takie jak Skupienie na Rodzinie oraz Rada Rozwoju Rodziny.

Przed wyborami w roku 1994, Chrześcijańska Koalicja rozpowszechniła ponad 40 milionów egzemplarzy broszury „Wartości Rodzinne – Przewodnik dla Wyborców” w ponad 100.000 kościołów na terenie całego kraju. 1994 był rokiem, kiedy to Republikanie wygrali wybory do Kongresu po raz pierwszy od czterdziestu lat i zdobyli ogromną przewagę w stanowych organach ustawodawczych. W 2000 roku, w ramach kampanii wspierającej George’a Busha, rozdano ponad 75 milionów

egzemplarzy „Przewodnika”.

Do roku 1994 Demokraci zachowywali silną większość w obu Izbach i większości stanowych organów ustawodawczych. W roku 1992 Demokraci mieli przewagę w obu Izbach dwudziestu pięciu organów ustawodawczych, zaś Republikanie w ośmiu. W 1994 roku, Demokraci mieli większość w osiemnastu, a Republikanie w dziewiętnastu. Do 2003 roku, Demokraci mieli większość w szesnastu, zaś Republikanie w dwudziestu jeden.

Z czterdziestu pięciu nowych członków Izby Reprezentantów i dziewięciu członków Senatu w 1994 roku, około połowa była kandydatami Chrześcijańskiej Koalicji. W 2002 roku kandydaci wspierani przez „religijną prawicę” zdobyli osiemnaście nowych miejsc w Izbie i jedenaście w Senacie oraz w wyborach na Gubernatora. Większość z przywódców Kongresu o Republikańskim zapleczu konsekwentnie zdobywa 100% głosów ze strony Chrześcijańskiej Koalicji. Trzydziestu ośmiu na pięćdziesięciu dwóch Republikanów w Senacie otrzymało w 2003 roku 100% poparcie ze strony Rady Rozwoju Rodziny. W 2004 roku, czterdziestu jeden z pięćdziesięciu jeden senatorów otrzymało 100% poparcie Chrześcijańskiej Koalicji.

Proroctwa

„I widziałem trzy duchy nieczyste jakby żaby wychodzące z paszczy smoka i z paszczy zwierzęcia, i z ust fałszywego proroka; a są to czyniące cuda duchy demonów, które idą do królów całego świata, aby ich zgromadzić na wojnę w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego” (Obj. 16:13-14). W obliczu nadciągającej anarchii, trzy nieczyste duchy rechoczą w jednobrzmiącym nauczaniu bestii (Papiestwa), smoka (władzy cywilnej) i fałszywego proroka (Protestantyzm), której treścią jest, że władzę nad ludźmi mają łącznie kler i władza świecka. Broniąc się przed upadkiem, każdy z tych systemów będzie straszył groźnymi skutkami, jakie przyniosą wszelkie oznaki nieposłuszeństwa względem niego. Najbardziej charakterystyczne cechy żaby to nadętość powietrzem wyższej wiedzy i mądrości oraz bezustanne rechotanie. Rozbrzmiewa ono z ambon, rozchodzi się przez religijną i świecką prasę.

Ostatecznie, narody zrzucą jarzmo kościoła i państwa, ponieważ zjednoczą się one przeciwko uznanym powszechnie prawom wolności i równości. Wielka armia Pana przyniesie zniszczenie obecnemu porządkowi społecznemu świata. Oto krótki fragment z pochodzącej z 1897 roku książki zatytułowanej „Walka Armagieddonu”: „Anarchiści, socjaliści i zawzięci radykałowie wszelkich kierunków, zgodnych i niezgodnych z rozsądkiem, staną w pierwszym szeregu owej bitwy”.



Jan Chrzciciel

W obrazie, Jan Chrzciciel wskazuje na prawdziwy Kościół, Herod uosabia władzę cywilną, zaś Herodiada przedstawia papieństwo. Jan napomina Heroda „Nie wolno ci mieć żony brata swego” (Mar. 6:18). Na wzór Jana Chrzciciela powinniśmy swym nauczaniem i przykładem głosić, że jakakolwiek unia pomiędzy państwem, a władzą cywilną jest bezprawna.

Za namową Herodiady (Papieżstwa), Herod (władza cywilna) związał Jana (prawdziwy kościół) i osadził w więzieniu. Wskazuje to na nadchodzące ograniczenie wolności kościoła. Herod obiecał nagrodę sięgającą połowy jego królestwa dla Salome (córki Herodiady), co ilustruje przyszłe zabiegi władzy cywilnej zmierzającej do zdobycia wsparcia i akceptacji kościołów protestanckich jako federacji. Kierując się nieograniczoną ambicją, Herodiada zdała sobie sprawę, że jej pozycja jest zagrożona dopóki żyje Jan. Zjednoczony protestantyzm, połączony więzami przyjaźni i sympatii z Rzymskim Katolicyzmem, stanie się jego narzędziem w zniszczeniu najbardziej lojalnych sług Bożych.

Trzech hebrajczyków

W trzecim rozdziale prorocstwa Daniela znajdujemy opis historii trzech hebrajskich młodzieńców wrzuconych do pieca ognistego. Nabuchodonozor symbolizuje tutaj władzę cywilną, zaś wielki złoty posąg przedstawia przyszłą federację protestancką, współpracującą z Papieństwem. Wymiar tego posągu wynosił sześćdziesiąt na sześć łokci, co przypomina nam o liczbie bestii, wynoszącej 666 (Obj. 13:18). Religijna jedność imperium babilońskiego miała być zademonstrowana w trakcie ceremonii powszechnego oddania hołdu złotemu posagowi. Oddanie tej czci symbolicznemu posagowi będzie wielką próbą i doświadczeniem dla prawdziwych Chrześcijan pod koniec tego wieku. Szybko zbliża się czas, gdy wolność religijna jaką się obecnie cieszymy zostanie znacznie ograniczona, a praca rozpowszechnia-

nia prawdy stłumiona przez połączoną moc władzy świeckiej i duchowieństwa.

W zapisie Dan. 3:8 trzech hebrajscy młodzieńcy (przedstawiający prawdziwy kościół) zostali oskarżeni przez Chaldejczyków, mistycznych doradców króla (Dan. 2:5,10) reprezentujących przywódców federacji protestanckiej. W wersecie 15 Król Nabuchodonozor daje młodzieńcom drugą szansę na przeżycie, pod warunkiem jednak, że oddadzą hołd złotemu posagowi. Podobnie jak to miało miejsce w przypadku Jana Chrzciciela, sama władza świecka nie będzie skora do zniszczenia prawdziwego kościoła w ciele, jednakże inicjatywę w tym względzie wykazywać będą religijni przywódcy. Ognisty piec symbolizuje wielki i ostateczny czas ucisku. Żołnierze, którzy wrzucili trzech hebrajczyków do wnętrza pieca zostali sami strawieni przez płomień. Podobna symbolika ukazana jest w obrazie Daniela wrzuconego do lwiej jamy, gdzie ludzie którzy go bezpodstawnie oskarżyli zostali sami tam wrzuceni wraz ze swymi rodzinami. Okoliczność ta zdaje się wskazywać na ostateczne zniszczenie chrześcijaństwa: „I podniósł jeden potężny anioł kamień, duży jak kamień młyński, i wrzucił go do morza, mówiąc: Tak jednym rzutem zostanie strącone wielkie miasto Babilon, i już go nie będzie” (Obj. 18:21).

W opisie dotyczącym doświadczeń trzech hebrajskich młodzieńców czytamy, że lud miał oddać cześć posagowi na dźwięk muzyki, co wskazuje na fałszywe posłannictwo o konieczności okazywania posłuszeństwa względem związku Państwa i Kościoła. Zwróćmy uwagę na zapis Księgi Objawienia dotyczący wyciszenia tego przesłania. Tak jak król błogosławił Boga gdy zobaczył, że trzech młodzieńcy zostali wyratowani z pieca ognistego, tak królowie tego świata będą w ostatecznym rozrachunku błogosławić Boga i powitają wzbudzonego kościół oraz ustrój nowego królestwa.

Peter Karavas